№. 260. w Wtorek dn. 7. Listopada. 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

Berlin. — Zgromadzenie narodowe pruskie. Posiedzenia popołudniu i wieczorem odbyte dnia 2. Listopada.

Po odczytaniu pisma jenerała hr. Brandenburga do prezesa zgromadzenia, w którém uwiadomia go o poleceniu mu królewskiém do utworzenia nowego ministerstwa, wstaje Jacobi i czyni wniosek następujący:

Zgromadzenie narodowe zechce postanowić: 1) aby z grona zgromadzenia została wybraną komissya z 21 członków w sposób przepisany na wybór wiceprezesa, do przedłożenia środków odpowiednich zgromadzeniu narodowemu w tak zagrażającém położeniu, 2) aby posiedzenie tak długo trwało, aż komissya zda sprawę, i zgromadzenie wyda postanowienie. Zasady: zagrożone położenie kraju jest smutnym spadkiem trzech ministerstw, które niemiały zdatności lub odwagi do stawienia czoła zgubnym dążnościom reakcyi. Nie wpadnijmy w te same błędy. Hr. Brandenburg należy jak wszyscy wiemy, do największych zwolenników absolutyzmu. Nie łudźmy się względem obecnego położenia, chodzi tu o to, czyli mamy ostrzedz koronę względem kroku, który może kraj i koronę przyprawić o zgubę; lub też czyli mamy stracić zaufanie obywateli przez wachanie się nasze. Adressy i deputacye do niczego się nie przydadzą. Nie bombardowanoby Wiednia, gdyby tenże nie tyle był wysyłał deputacyi do cesarza i tyle ogłaszał adressów. Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie. Nie chodzi o długie i piękne mowy, tylko o postanowienie niezwłoczne i stanowcze.

Philips, Arntz wnoszą, ażeby prezes wybrał komissyą z 25 członków, którymby polecono wypracowanie adressu do króla, a po przyjęciu przez zgromadzenie, do doręczenia adressu tego pod przewodnictwem prezesa królowi.

Wniosek ostatni przyjęło zgromadzenie. Po upływie $1\frac{1}{3}$ godziny, komissya przedłożyła zgromadzeniu wypracowany przez siebie adress, który brzmi, jak następuje:

Naj. Panie! W skutek uwiadomienia, że hr. Brandenburg otrzymał polecenie do utworzenia nowego gabinetu, postanowiło zgromadzenie narodowe na posiedzeniu swém dzisiajszém, wybrać z koła swego deputacyą do Naj. Pana, celem zawiadomienia, że krok ten Naj. Pana obudza największe obawy ludu i zagraża wielkiém nieszczęściem krajowi. Już od kilku tygodni nieszczęsne wieści przerażały wierny lud W. K. Mci względem zamiarów reakcyi; zamianowanie ministerstwa, które teraz ustąpiło, nie zdołało osłabić tych wieści. Rząd pod kierunkiem hrabiego Brandenburga, bez widoku większości w zgromadzeniu i bez zaufaniu w kraju, niewątpliwie wzburzenie to przyprowadziłby do wybuchu, a nakoniec pociągnął smutne skutki, dla miasta i kraju W. K. Mci przypominające los państwa sąsiedzkiego.

W. K. Mość nie byłeś dobrze zawiadomiony o stanie kraju przez dotychczasowych radzców, skoro zataili o niebezpieczeństwie grożącém koronie i krajowi. Zanosimy z uszanowaniem naglącą prośbę do serca W. K. Mci, do serca, które zawsze biło dla dobra ludu, abyś dał krajowi przez ministerstwo popularne nową rękojmię, że zamiary Twoje z życzeniami ludu są w zgodzie.

Komissya wyznaczona do wręczenia tego adressu.

Adress przyjęto bez dyskussyi znaczną większością głosów.

D'Ester wnosi, ażeby minister spraw wewnętrznych został wezwany do odwołania swéj odezwy względem przywołania wojska w czasach zamieszania. Wniosek ten odrucono głosami 160 przeciw 154.

Schultz i Pilet wnoszą, ażeby dzisiajsze posiedzenie trwało aż do powrotu deputacyi z Potsdamu. Prawa strona widząc, że wniosek tenby przeszedł, jako też wiele innych jéj niemiłych, opuszcza salę i chowa się do bufetu, przez co zgromadzenie nie jest w komplecie do stanowienia uchwał. Philips mimo to oświadcza, że w tak groźnéj chwili nie opuści zgromadzenia i pozostanie na swém miejscu. O $10\frac{1}{2}$ wieczorem upowszechnia się w sali deputowanych wiadomość, że z Potsdamu nadeszła depesza telegraficzna, iż król deputacyi oświadczył, że na adress bez obecności ministrów nie może odpowiadać. Prezes czyta telegraficzną depeszę prezesa zgromadzenia Unruha do ministrów Eichmanna i Bonina, następującéj treści:

Dla udzielenia odpowiedzi królewskiéj potrzeba tu przynajmniéj jednego ministra w Potsdamie. Deputacya czeka tu do 11 godziny wieczorem na odpowiedź telegraficzną. Unruh.

Minister Bonin zawiadomia pismiennie, że jutro na roskaz króla minister Eichmann uda się do Sanssouci.

Prezes odracza posiedzenie, ponieważ przez wyjście z sali prawéj strony, niemasz kompletu w sali.

Posiedzenie dnia 3. Listopada. — Unruh zdaje sprawę z missyi deputacyi do Potsdamu. Oświadcza, że lubo ministrowie wiedzieli, o postanowieniu adressu, i że wyjeżdża deputacya do Potsdamu, żaden z nich przecie nie towarzyszył deputacyi, która w Potsdamie była przymuszoną użyć do pośrednictwa między królem adiutanta skrzydłowego. Major Manteufel odpowiedział deputacyi, że król tylko przyjmuje deputacye za pośrednictwem ministrów. Następnie sam (Unruh), prosił majora, aby osobiście go przedstawił. Major wrócił od króla z uwiadomieniem, że ministrowie prosili króla, aby przyjął deputacyą, przeto też król czeka na nią. Deputacya weszła na salę do króla i doręczyła mu adress. Na adres król nie dał żadnéj odpowiedzi, tylko w potocznéj mowie oświadczył Gierkiemu, Kühlwetterowi i Mätzce, że uważa za rzecz niestósowną odpowiadać na adressa w nieobecności ministrów, bo to się sprzeciwia konstytucyjnemu zwyczajowi. — Unruh wnosi o odroczenie posiedzenia, ponieważ ministrów nie masz na posiedzeniu.

D'Ester prostuje sprawozdanie prezesa zgromadzenia Unruha: Naj. Pan oddalił się natychmiast po odczytaniu adressu, poczem deputowany Jacoby obrócił się do króla i rzekł: nietylko po to nas tu przysłano, abyśmy doręczyli adress Naj. Panu, ale też celem objaśnienia Naj, Pana względem położenia kraju. Król nieodpowiedział na to ani słowa, tylko szedł daléj. Deputowany Jocoby: czy Naj. Pan raczy nas wysłuchać? Na to król krótko: nie! — Jacoby wówczas rzekł: nieszczęściem to jest królów, że nie chcą słuchać prawdy. — Prawa strona idąc za przykładem Kühlwettera i Auerswalda powtarza swój manewr i spiesznie opuszcza salę.

Prezes odracza zgromadzenie.

— W królewskim zamku dziś są zamknięte kraty w bramach i przysionkach. Gwardya obywatelska stoi około teatru i w zamku. Lud lubo licznie zgromadzony zachowuje się spokojnie. Pogłoski obiegają, że wojsko stoi w pogotowiu przed bramą brandenburgską do wejścia do miasta. W ogóle tłoczy nas temperatura panująca.

Austrya

Z Wrocławia piszą pod dniem 3. Listopada. Długo jeszcze czekać nam przyjdzie, nim korrespondencye z Wiedniem w chwilach niebezpieczeństwa wielokrotnie przerywane i niedostateczne, w zupełności nadejdą. Mięszanina doniesień rozmaitych a częstokroć nawet sprzecznych, któreśmy dotąd odebrali, nie dozwala jeszcze czynić wniosków ostatecznych. Poczta wiedeńska nadeszła dzisiaj o swoim czasie, i przywozi wpawdzie gazety wiedeńskie, ale jeszcze żadnych listów. Gazeta wiedeńska sięga do dnia 28. Października, gdy tymczasem inne najnowsze dzienniki wiedeńskie zaledwo do 26. Paźdz. dochodzą. — Naprzód zwracamy uwagę naszą na najnowsze wypadki krwawe, które poprzedziły ową katastrofę Listopada, i udzielamy wiadomości następujących jakie mamy od świadka naocznego, który podczas bitwy całéj zostawał we Wiedniu, a który jako dążności zukonserwatywnéj tym więcéj wiarogodniejszym być się zdaje w przemawianiu swojém za mieszkańcami Wiednia.

Bitwa, która zaszła soboty upłynionéj na Jägerzeile jest prawie głównem spotkaniem stron nieprzyjaznych. Walczono tu z prawdziwém bohaterstwem. Ze strony wiedeńskiéj szczególniéj legia akademicka i gwardya ruchoma dały świetne męztwa dowody. Proletaryat, z którego się gwardya ruchoma powiększéj części składa, pozostał w swoich biednych ubiorach codziennych, tylko uzbrojenie i numer oznaczał jego przeznaczenie wojenne. Prochu i ołowiu była obfitość wielka. Dniami całemi wi dziano publicznie na ulicach pracujących pilnie nad laniem kul. Gdzie tylko potrzeba było działać, tam zawsze legia akademicka i gwardya ruchoma stawała na czele. Gwardya narodowa mniejszy miała udział. Pomoc z innych miast i wsi nie była znaczną, a wczęści znów się oddaliła. Tak np. gdzieś znikło 600 gwardyi narodowéj z Brünn, któréj rozbrojenie późniéjsze w Lundenburgu, głównym było powodem do niespokojności potém w Brünn wybuchłych. Przeciwnie siły wojskowe około Wiednia z dniem każdym wzrastały, i w dniach ostatnich podobno do 90,000 doszły. W prawdzie pomiędzy wojskiém cesarskiém także była i zbieranina, jak Kroaci. Zupełnie tacy, jakich tu zazwyczaj widujemy, postacie wysokie, chude, z potarganym włosem, w czarnym szerokim kapeluszu, spodnie z płutna grubego i brunatny płaszcz pilśniowy; tak stały hordy pod Wiedniem, tylko, że zamiast łapek na myszy, mieli broń a niektórzy i ładownicę. Se rezanie także byli przy armii cesarskiéj w swoim zwyczajnym ubiorze tu reckim. Spodnie obszerne na dole związane; pas szeroki, w którym dwa długie sterczały pistolety, srogi jatagan; głowa okryta turbanem jasnoczerwonym.

Gdyby załoga wiedeńska prater była obsadziła i dosyć wcześnie wałami wzmocniła tak, aby wojsko ces. wysuwając się z zarośli nie mogło korzystać z obszerności wolnego miejsca do attaku głównego do Jägerzeil, wtedy może zdobycie Wiednia na długoby się przeciągło. Ale w ten sposób utrzymania barykad na Jegerzeil nie można sobie było obiecywać. Na początku ulicy téj postawiono bardzo silną redutę, którą obleżeni mimo ogromnego ognia działowego bronili przez 6 godzin. I wtedy nie byłoby się udało wojsku przełamać oporu, gdyby kolumny grenadierskie nie były się wdarły do domów leżących po prawéj i lewéj stronie reduty, w których artylerya wprzód wyłom zrobiła i ztamtąd dopiero na obrońców barykad strzelała. Coraz więcéj ich się tłoczyło nie tylko drzwiami, ale i przez mury domów tak, iż zewsząd na lud napadłszy, odparli go aż do bramy wieży czerwonéj, tam się dopiero zatrzymali, aby na miejscu otwartém nie być nadto wystawionymi na strzały działowe z baszt. Ze strony oblegających skoro się zmierzchło, dołożono wszelkiego starania, aby się tu usadowić, gdyż chociaż ze wszech stron równocześnie do miasta attak przypuszczono, jednakże tu było właśnie owo miejsce, z którego z całą energią popierać szturm zamierzano. Ciemność zupełna sprzyjała zamiarowi, gdyż o oświetleniu gazem od dawna nie myślano. Z ulicy Tabor, gdzie stało wojsko cesarskie, wymykali się grenadyerowie po jednemu aż w koniec ulicy, potem każdy co tchu przebiegał przez plac, i chronił się za budynki w okolicy mostu Ferdynanda. Oblężeni zmiarkowali o co tu chodzi i założyli ogień, który rzucał światło na plac. Około grenadyerów biegnących kule świstały, jednakże trudno było ich trafić. Jedyny grenadyer podpiły, który swego kroku powolnego zmienić nie chciał, padł ofiarą swéj obojętności. Gdy tym sposobem cała kompania grenadyerów się schroniła, Kroaci probę podobną wykonać mieli. Lecz tu pokazało się, jakiego ducha jest to wojsko. Mimo rozkazu oficerów, popieranych płazem szabli, zaledwo 5 ludzi spowodować zdołali, aby wystąpili na ten plac krwawy. — Gdyby Wiedeńczykowie nie byli dozwolili, iżby nieprzyjaciel wśród burzliwéj nocy Augarten opanował, i stanowisko niebezpieczne zajął, wtedy barykady potężne na Leopoldstadt skutecznie bronić by się mogły; a ucieczka dzika obrońców wewnątrz miasta niebyłaby potrzebną, gdyż wtenczas odcięcie odwrotu przez obejście z ulicy Tabor niemogłoby nastąpić. — We względzie miasta, podług sprawozdania korespondenta naszego, co się tyczy budynków, bitwa, bombardowanie i ogień nieuczyniły tak znacznéj szkody jak powiadano, i jakby było mogło nastąpić. Co się tyczy kolei północnéj, doniesienia także były przesadzone. Koléj na niewielu miejscach według zasad sztuki zniszczono, a teraz naprawiono. Zabudowania dworcu kolei głównéj kilku stami talarów do stanu dawnego przywrócić się dadzą. Most wielki kolejowy na Dunaju nienaruszony, tylko u mostu na małem ramieniu Dunaju kilka przęseł drewnianych spalono. W przeciągu trzech tygodni wszystko można naprawić. — We względzie własności prywatnéj małe tylko wydarzyły się nadużycia ze strony robotników, lecz przekraczających natychmiast ukarano, i to podobno śmiercią. Kroaci zaś łupili na wielką stopę, a nawet referent sam widział u grenadyerów mnóstwo zegarków, ozdób kobiecych itp. — Co się tyczy straty ludziach, tego nawet przez przybliżenie nie można dotąd oznaczyć. Mówiono o 1500 ludziach, lecz to bardzo przesadzono. Armia przeciwnie znaczną w ludziach stratę poniosła, według wyrażenia oficerów, którym jednakże wyjawienie liczby jest zakazanem. Cios bolesny zadawały wycieczki, które wyrobnicy z wielką odwagą przez trzy tygodnie czynili i przytem na daleko liczniejszego nieprzyjaciela skutecznie uderzali.

Nadesłano nam z Ołomuńca depeszę telegraficzną następującą: Od feldmarszałka księcia Windischgrätza o 5 godz. 50 min. wieczorem 1. Listopada 1848. — Dzisiaj w nocy rozbito strzałami bramę zewnętrzną zamkową, zajęto ją wojskiem, i batalion landwerów obsadził zamek. Wojska dotarły bez przeszkody aż do grobli i placu Szczepana. — Około 1000 akademików i Polaków miało się cofnąć do auli i postanowić bronić się do ostateczności. — Każę tam nich uderzyć całemi siłami. Dach biblioteki nadwornéj proletariusze podpalili, resztę zamku przez wkroczenie wojska uratowano.

Ołomuniec 1. Listopada 1848.

Lazański, ces. kr. szl. gub. wiceprezes.

Podróżni, którzy w téj chwili pocztą wiedeńską przyjechali, powiadają, że Windischgrätz przy zajęciu Wiednia postępował sobie z surowością okrutną. Aby wstrzymać wojska swoje od ucieczki, kazał podobno za niemi zatoczyć działa nabite kartaczami. Podróżni ci utrzymują nawet, iż dowiedzieli się, że z pewnością kazał nawet strzelać z tych dział, tak iż wielu żołnierzy poległo. Windischgrätz i Jelaczic mieli przenieść kwaterę do zamku cesarskiego. Czterech młodych ludzi strzelało podobno do pierwszego, lecz chybiło, wszystkich ujęto. Część wielka gwardyi narodowéj wzbrania się uporczywie złożyć broni.

Galicya.

Kraków (god. 10. rano). — Dziś nad ranem przybył tu kuryer ze Lwowa z wiadomością, że miasto to przez trzy godziny bombardowane było, po czém na zasadzie kapitulacyi rozbrojone zostało. Powodem do tego miała być kłótnia między akademikiem i kanonierem, w któréj kanonier miał być cięty pałaszem w głowę. Żołnieże zawlekli akademika na odwach a lud zebrany dopominał się jego wydania. Nie wiemy jeszcze z pewnością z czyjéj strony zaczepka powstała, tyle tylko nam wiadomo, że wojsko wyparto z miasta i takowe potém bombardowano. Ratusz i akademia zburzone, pierwszy nawet do szczętu, ulica krakowska spalona.

Łęki górne (pod Pilznem) 29. Października. — Deputowani chłopi w Wiedniu nie próżnowali, bo na sejmie głosowali zawsze za Stadionem, wyjąwszy kilku na odezwie posłów polskich do mieszkańców kraju, i z gromadami swemi korrespondowali, czego najlepszym dowodem następujący list Jana Sztorca rodem z Łęk, deputowanego na sejm wiedeński z Pilzna z obwodu tarnowskiego. List ten datowany z Wiednia 16. Paźdz. pisany był do Bartłomieja Podraży włościanina tutejszego. — Podraża list ten na wiele rąk rospisać kazał i po okolicy porozsyłał. Oryginał znajduje się w prezydium cyrkularném, dokąd wraz z protokułem tutejszego dominium z d. 23. b. m. przesłany został. List ten jest następującéj treści:

Tu korrespondent nasz załącza treść do tego listu; w chwili jednak oddania go do druku, otrzymaliśmy na innéj drodze kopię jego dosłowną i takową umieszczamy poniżéj:

Wiedeń d. 16. Oktobra 1848.

Kochani przyjaciele! Bądźcie tak łaskawi Antoniemu Mieli a Wincentemu Folda uwiadomić, że ich podanie do ministerium oddane jest, ale co z nim stało, to nie mogę opisać z przyczyny że teraz się nie mogę u wysokiego ministeryum pytać, co z temi prośbami zrobili, bo ciągle jeszcze rewolucya w Wiedniu jest, co się zaś tyczy w Kowalowach to proszę was mój kochany kumie tam dać znać ażeby się nikt nie ważył bydła Panu dawać, lub pozwolić sobie grunta odbierać; bo to nie jest prawnie, a to samo gubernium nie może takowego nakazu wydać, względem mesznego pisałem już do was, że żaden nie ma dawać, ani za rok jednego graicara, bo meszne zakasowane jest. Zawiadomcie tam wszystkich gospodarzy, żeby się Cyrkułu nie bali, tylko niech się wszyscy mocno upinają, nie żeby jeden oddał a drugi nie, to by przegrali w tem, tylko niechże jeden za drugim się ujmuje, a Ekzekucye niech nie przyjmują. Cóż nie macie cepów lub pałów, nie wiecie sobie porady, patrzcie tylko na Wiedeń co się tutaj robi, jak naród się upomina, a nieda sobie wziąść, to już w Marcu dostali, bo i tutaj chcieli Panowie konstytucyą zakasować, a znowu na starodawne przyprowadzić. Moi kochani, nie myślicie sobie że już pewnie to tak zostanie, co się do tego czasu zrobiło, jeszcze to dużo krwi kosztować będzie, niebędzie tam także pociechy a zróbcie tam tak jak w r. 1846, to pewnie nie będzie żądał od was mesznego nikt. Już pewnie moje myśli porozumiecie. Umówcie się wszystkie gminy, a jeżeliby chcieli ekzekutować, to wystąpcie wszyscy jako bracia, a trzymaj jeden za drugim, nikogo nieopuszczajcie; bo teraz taki czas jest wszystko chcą przebić, jest was dosyć, a każdy się was obawiać będzie. Więcéj wam niemam do wyrażenia, jak tylko was pozdrawiam wszystkich wójtów i deputowanych, bywajcie mi zdrowi.

Jan Sztorc, deputowany.

Otrzymaliśmy z Kolbuszowéj do umieszczenia następujące oświadczenie rady narodowéj obwodowéj obwodu Rzeszowskiego.

Wolność — Równość — Braterstwo. Członkowie rady obwodowéj Rzeszowskiéj zebrani w skutek powszechnych wyborów, ogłaszają na dniu zebrania się swego następującą wiarę polityczną:

1) Wyznajemy zasady demokratyczne to jest nie chcemy żadnéj prawnéj różnicy między obywatelami kraju krom zasługi, charakteru i uzdol-

nienia bez żadnych przywilejów rodu, majątku lub stanu, a staramy się wszystkich bez różnicy stanu i wyznania uczynić wolnymi i równymi tak jak sami niemi być pragniemy.

2) Uznajemy potrzebę reform to jest tego wszystkiego, co petycye nasze z dnia 19. Marca i 6. Kwietnia b. r. orzekły i co później niezbędném dla dobra kraju okazało się i okaże.

3) Chcemy do wprowadzenia ich w rzeczywistość, wszelkiemi możliwemi moralnemi środkami dążyć, to jest poświęceniem się silną wolą i silném postanowieniem, nieustanném czuwaniem.

4) Celem naszém bezwzględna swoboda i dobry byt materyalny wszystkich obywateli kraju wewnątrz a na kiedyś niezawisłość narodowa na zewnątrz, równie jak bezpieczeństwo rodzin i nietykalność własności.

5) Chcemy siły zbrojnéj ku obronie swobód i praw naszych.

6) Żądamy zwołania sejmu prowincyalnego.

7) Nie oglądamy się na żadną obcą pomoc, na żadne gabinetów i rządów przyrzeczenia na żadne dyplomatyczne wybiegi lub złudzenia, lecz chcemy z ludu i narodu wyprowadzić potęgę ku obronie praw i samoistności naszéj i w nim rozbudzić ku temu wolę i przekonanie.

8) Wierzymy w jedność i nierozdzielność Polski w dawnych jéj granicach, na zasadzie demokratycznéj odbudować się mającéj bez ubliżenia narodowości czyjejkolwiek.

9) Nie nazywamy kraju naszego Galicyą, lecz Polską pod panowaniem austryackiém, albo częścią kraju dawnéj Polski.

10) Odrzucamy wszystkie stowarzyszenia i dążności niezgadzające się z powyższemi zasadami, a mianowicie potępiamy zasady polityczne Towarzystwa ziemiańskiego, do niego nie należymy i należeć nie chcemy.

Rzeszów, d. 19. Października 1848.

Brzeżany, d. 25. Października. — Hańbiące postępowanie komendanta załogi brzeżańskiéj podpułkownika Setteli, oburzyło niektórych oficerów austryackich. Porucznik Preszl widząc w przyjęciu chorągwi ruskiéj dla załogi brzeżańskiéj hańbę i zniewagę dla pułku, zgrozą przejęty, powodowany prawością tych zasad, porąbał tę chorągiew na odwachu, na któren to czyn wykonany podczas inspekcyi porucznika Brandinera, został wraz z nim aresztowany, i miał być według dawnego systemu brevi manu skazany na kasacyę i więzienie na twierdzy. Atoli udało mu się umknąć z więzienia, a podpułkownik Settelli et comp. wściekają się ze złości, że ofiara uszła ich zemście. Dzisiaj poprzylepiali żołnierze plakaty na ratuszu, zawierające manifest do ludu Austryi, a pomimo wczorajszego ogłoszenia rządowego, że ten manifest nie jest dla Galicyi, odważył się prof. Liszka wraz z towarzystwem czarnożółtych tłumaczyć go publicznie na rynku ludowi. Wypadałoby, ażeby urząd cyrkularny starał się powagą swoją położyć tamę machinacyom tych reakcyonistów, albowiem wszelka odpowiedzialność za wyniknąć mogące ztąd skutki, mogłaby spaść na naczelnika jego.

W Kałuszu, dnia 23. Października odbyło się wielkie nabożeństwo w tutejszéj cerkwi kałuskiéj na cześć uformowania gwardyi niemieckoruskiéj. Prawie wszyscy księża ob. gr. tutejszéj prefektury na czele dziekana Kraśniewskiego i Kowblańskiego, znanego ze swego fanatyzmu i nienawiści dla braci Polaków, byli obecnymi temu festynowi. Po skończonem nabożeństwie miał ks. Kowblański mowę koło cerkwi, lecz nie zapomniano także i p. komisarza cyrkułowego Grubenthala na nią zaprosić.

Gdy zaczęto przy obradach do bezczelnéj zuchwałości postępywać, pan komisarz Grubenthal zaczął w niemieckim języku księży ruskich reflektować, ale niejaki Borodajkiewicz, profesor z Krasnego, dzikie narzędzie Kowblańskiego, krzyknął: »po ruski hawory durniu« te same słowa wielu z gromady powtórzyło; dziwna rzecz, że komisarz udał głuchego, ale gdy go pewny jegomość obok niego stojący zrobił uważnym na taką ciężką obrazę, że bakałarz Borodajkiewicz i ten i ów chłop takich słów używali, odrzekł: »Ich werde sie schon lehren«; nareszcie oświadczyli chłopi komisarzowi: »że tebe uże nebudem słuchaty« — i ja was nebudu słuchaty, odrzekł komisarz i odszedł jak niepyszny. Trudno pojąć, że władze tutejsze tak dalece są niedołężne, zdaje się jednakże, że księżom i chłopom dla tego tak folgują, aby z czasem mieć ich dla swoich widoków usłużnych.

Cel uformowania gwardyi czysto niemiecko-ruskiéj był zwichnięty, albowiem kilku godnych księży, prawdziwych namiestników nauki chrystusowéj, sprzeciwiało się temu, twierdząc, że zawiązanie gwardyi nie do księży, ale do cywilnych osób należy. Na czele tych księży w całem znaczeniu tego wyrazu stoi szanowny proboszcz z Rowni Hornicki, człowiek pełen cnot obywatelskich i światła, ależ go za to dziekan Kowblański nie cierpi i prześladuje; także się godzi wspomnieć o księdzu Koblańskim z Pojła, również światłym i prawym obywatelem, i o ks. Szaraniewiczu. Chłopi nieosiągnąwszy przez niechętnych ku nam księży zapewnionego celu, pełni niechęci i nienawiści ku nim, rozeszli się. Najwięcéj odgrażają się chłopi kraśniawscy na swego dziekana, których on tumani i z którymi bardzo źle się obchodzi. Możemy z pewnością zaręczyć, że jeżeli tylko przyjdzie do rzezi, pierwszy dziekan Kowblański padnie ofiarą przewrotności od swoich własnych chłopów, których on niby na braci Lachów z swoim profesorem Borodajkiewiczem przysposabia.

Węgry.

Peszt, dn. 31. Października. — Znakomity reprezentant ludu, jenerał Moritz Perzel opanował umocniony Esakathorn. Wciągu bitew zwycięzkich zadał nieprzyjacielowi cios niepośledni w więcéj niż 300 rannych i 1000 niewolników. Stoi teraz pod Warasdinem, miastem granicznem Kroacyi, dokąd się dragoni w połączeniu z Kroatami schronili. Tam spodziewać się należy bitwy zaciętéj, gdyż most na Drawie pod Warasdinem mocno obsadzony. Krótko przedtem przybył do Warasdinu batalion granicznych i batalion węgierski, które tu Radetzki z Włoch przysłał. Perzel mężny oczyścił z nieprzyjaciela całą okolicę Muraköz w przeciągu 24 godzin. Ludność powiększéj części kroacka powitała z uniesieniem Perzla, jako oswobodziciela. Nie tak pomyślnie brzmią wieści z Siedmiogrodu, gdzie reakcya z dzikimi Wołochami i saskimi mieszczuchami dokazuje. Feldmarszałek Puchner jenerał komenderujący w Siedmiogrodzie stanął teraz na czele powstania. Szczęściem wojska dzielne Szeklerów wypowiedziały mu posłuszeństwo. Na zgromadzeniu na błoniach Agyagfalbu 60,000 Szeklerów zapalonych przysięgło, życiem zasłonić samodzielność i wolność Węgier. Takiem duchem przejęci sami Szeklery wystarczą do poskromienia powstańców nieoględnych.

Na posiedzeniu ostatniem izby reprezentantów odczytano nowy manifest cesarski z dn. 16. m. b. Manifestu tego nieprzesłano izbie na drodze urzędowéj. Ta jednakże uchwyciła tę okoliczność, i ogłosiła zdrajcą ojczyzny każdgo, ktoby był posłusznym rozkazom Windischgrätza. Komendant twierdzy Arad rozkazał ogniem silnym ostrzelać miasto, lecz bez żadnego skutku. Męstwo gwardyi narodowéj w Aradzie jest wzorowe.

Wadowice, d. 24. Października. — Wiele wojska ciągnie do Sącza i Bochni ku Węgrom traktem na Żywiec: Na granicy miała być utarczka z pospolitem ruszeniem, a w tych dnaach przywieziono tu znaczną liczbę chorych żołnierzy na kilkudziesięciu wozach; powiadają powszechnie, że i ranni między nimi znajdować się mają. Pod Czacą Węgrzy most zrzucili na Wadze, dwa bataliony chciały obejść, ale się nie udało, cofnęto się do Galicyi. Dowodził tymi jenerał Simonicz. W Wadowicach drukują jakąś odezwę po słowacku.

Do Dukli, Rymanowa, Sanoka, Krosna idzie ciągle wojsko, żołnierze coraz śmieléj sarkają i odmawiają niekiedy posłuszeństwa oficerom, wojska prawie z okolicy wszystkie wyprowadzono, w Wadowicach sami rekruci pozostali, z których mało który do ręki broń wziąść umie. Gwardya utrzymuje wszędzie porządek.

Czechy.

Praga 2. Listopada. — Upadek Wiednia zasępił tu wszystkich, dopiero teraz Czechy widzą, iż z upadkiem stolicy wszystko utracą. Cesarz nieprzyjedzie już do Pragi, chociaż kuchnię nadworną już przysłano, i porządek dzienny wydano. W okolicach niemieckich burzą się, gdy przyczyny Wiednia, i złych targów w Brünn fabryki pozamykano.

Włochy.

Dzienniki włoskie objawiają zdanie swoje, iż dzień wolności Włoch zaświtał w Wiedniu, że w zamieszaniu tamecznèm widocznym jest palec boży, który naznacza pokutę za wszelkie grzechy dawniejsze. Z myślą tą prassy zgadzają się także i urzędnicy najznaczniejsi, jak na przykład ministerstwo w Turynie dało się z tém słyszeć, iż jedynie z tamtąd spodziewać się należy wybawienia. — Skoro się rozeszła wiadomość, o utworzeniu ministerstwa Montanelli-Guearazzi w Liwornie, nagle spokojność powróciła. Artykuł jeden z Medjolanu z 23. Paźd. w Journal de Debats tak mówi: »Jak można nawet pomyśleć o tém, aby Mediolańczykowie powstać mogli rozbrojeni, przez wychodztwo ogromne przedziesiątkowani, i otoczeni 30,000 ludzi wojska karnego i dobrze uzbrojonego! Stary marszałek korzystając z doświadczeń, jakie mu powstanie nastręczyło, wszelkie punkta ważniejsze starannie poobsadzał, wewnątrz jako i wewnątrz miasta. Radetzki mimo wieści z Wiednia bynajmniéj nie myśli dać się upokorzyć, ale owszém okazuje gotowość do przytłumienia ruchu ciężarem całéj potęgi swojéj, i przy nieostrożności najmniejszéj Mediolan w kupę gruzów zamienić. — Z dworem w Ołomuńcu i Windischgrätzem zostaje w nieustannéj korrespondencyi. Jak się zdaje, Radetzki z Windischgrätzem ułożył plan energiczny do przytłumienia wolności, i ztąd pochodzi bezwątpienia owa pewność i zaufanie oficerów austriackich, jakie oni widocznie okazują.« — Dzienniki włoskie donoszą, że wczoraj znowu w Mediolanie karę śmierci wykonano na trzech ojcach familii, którzy siedmnaście sierot pozostawili. W urzędowéj gazecie mediolańskiéj ogłoszono wyrok tych nieszczęśliwych; byli to rzemieślnicy spokojni, pracowici, którzy — być może, że trunkiem zagrzani — żołnierza jednego namawiać mieli do opuszczenia pułku. Otóż, życie trzech ludzi poświęcone świadectwu jednego żołnierza, który może dla położenia zasługi fałszywą zaniósł denunciacią! — Jak długo jeszcze tyraństwa tak haniebnego dopuszczać się będą?

W Chiarennie wybuchło znów powstanie powszechne. Wojska austriackie cofnęły się do Mediolanu. Herby publicznie na placu spalono. Listy z Mediolanu przychodzą teraz przez Chiasso przez kanton tessyński, nawet przesyłka towarów niеidzie drogą zwyczajną.

Turyn, d. 21. Października. (Dalszy ciąg rozpraw na posiedzeniu turyńskiem z dn. 20). — Jenerał Perrone minister spr. zagr. oświadcza, że obecne położenie kraju sprzyja bardzo rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich, ale potrzeba jeszcze czekać, bo gdy rozpoczęta wojna między Słowianami a Węgrami na prawdę się zaniesie, wtedy dopiero trzeba nam działać. Mowa ta wcale źle była przyjęta. Deputowany Valerio sądzi, że od pośrednictwa niczego spodziewać się nie mamy, że Radecki po wielekroć zgwałcił umowę zawieszenia broni, że lepszéj pory do wkroczenia w Lombardyą czekać nienależy. Zapytuje się więc 1) czyli ministeryum naznaczyło Austryi ultimatum; 2) czyli armia gotowa jest do rozpoczęcia kampanii. Kilku deputowanych chce, ażeby z rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich jeszcze się wstrzymać Rozprawy odłożone do jutra.

Francya.

Paryż, dn. 1. Listopada. — Monitor ogłasza znaczną listę prefektów nowych, zsadzonych z urzędowania i przeniesionych na inne miejsca. Pomiędzy ostatnimi znajdujemy p. Cazavan, prefekta w Toulouse, który był na owym sławnym bankiecie, gdzie spełniono toasty na cześć czerwonéj rzeczypospolitéj. Przeniesiono go teraz do Wandei, bardzo nieprzyjemnego departamentu. W urzędowym przypisku zamieszczonym w monitorze, powiedziano, że w sprawie bankietu toulońskiego wysłuchano 131 świadków w drodze administracyjnéj, a 57 w sądowéj. Ze śledztwa okazuje się, że ówczesny interpellant w zgromadzeniu, przesadzał fakta, aby nabawić strachu konserwatystów zgromadzenia narodowego. Jednakowoż rząd mocno przygania władzom toulouskim, że brały udział w owym bankiecie.

Demokratyczne pismo liońskie, le peuple souverain opowiada, że agenci napoleonscy w téj drugiéj stolicy Francyi także się krzątają jak rzezimieszki. Powiadają, że książe Ludwik Napoleon wydał 40 mil. na fabryki liońskie, a 1000 milionów przeznaczy dla starych żołnierzy cesarstwa i ich rodzin. Musiałby lud lioński być bardzo głupi, gdyby uwierzył podobnym bankietom.

Wszystkie dzienniki konserwatywne chwalą Ludwika Napoleona i tak la Presse szczególniéj odznacza się wynoszeniem go pod niebiosa. Jéj redaktorem jest osławiony oszust Girardin, którego jakiś korrespondent w gazecie polskiéj wystawiał, za człowieka przyszłych przeznaczeń. Ten Girardin, któremu miał Ludwik Napoleon ofiarować tekę ministerstwa finansów (bo lubi spekulacye i pieniądze) tak mówi o swoim protektorze przyszłym: tylko pomiędzy trzema kandydatami przyjdzie do walki stanowczéj: pomiędzy Ludwikiem Napoleonem, Cavaignakiem i Ledru-Rollinem. Ostatni jest Reformą, drugi Nationalem, pierwszy zaś, jeżeli zechcą, nie będzie przyszłością, ale dziejami świata! Ponieważ wybór pomiędzy nimi jest konieczny, przeto my co do nas, przenosimy dzieje świata, bo te są chwałą, nad Nationala, przedstawiającego despotyzm i nad Reformę, która wyobraża anarchią. Oto tak mówi Girardin, oszust polityczny.

Minister sprawiedliwości ma zamiar sprawę 15. Maja wytoczyć jeszcze przed sąd stary przysięgłych, a więc w końcu Listopada. Barbès, Albert, Raspail i Blanqui oświadczyli na piśmie, że tylko przemocą mogą być zaprowadzeni przed sąd dawnych przysięgłych, bo pewni są, że ich tenże za winnych uzna.

W przyszłą niedzielę postanowili demokraci polscy, niemieccy, włoscy i hiszpańscy będący w Paryżu przybyć na bankiet, który się odbędzie pod przewodnictwem Ledru-Rollina na Mont-Parnasse, dla naradzenia się nad powszechném braterstwem ludów i zaprowadzenia powszechnéj rzeczypospolitéj. Ledru-Rollina niemasz teraz w Paryżu, ale wróci do stolicy w przyszłą niedzielę.

Changarnier dowódzca gwardyi narodowéj kazał spisać nazwiska gwardzistów narodowych, którzy pojechali do Londynu, a z tamtąd do Clarendon i podali adress Ludwikowi Filipowi pełen uczuć przywiązania. Gwardziści ci należą do pierwszéj i trzeciéj legii, i wczora podczas rewii na dziedzińcu w Tuileriach cicho przemaszerowali, gdy tymczasem piąta legia wykrzyknęła: niech żyje rzeczpospolita demokratyczna.

Kurs giełdy Berlińsk. Dnia 4 Listopada 1848.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego ..	$3\frac{1}{2}$	—	$74\frac{1}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	91
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{3}{4}$
" " W. X Poznańsk	4	$95\frac{1}{2}$	—
" " dito nowe	$3\frac{1}{2}$	$77\frac{7}{8}$	$77\frac{3}{8}$
" " Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{3}{4}$
" " Pomorskie...	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{5}{8}$
" " March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$89\frac{1}{2}$	89
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	13	$12\frac{1}{2}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$

Ceny targowe w mieście POZNANIU	Dnia 6. Listopada 1848. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fe.
Pszenicy szefel	1	23	4	2	2	3
Żyta dt.	—	26	8	—	28	11
Jęczmienia dt	—	26	8	—	28	11
Owsa . dt	—	15	7	—	17	9
Tatarki dt	—	26	8	—	28	11
Grochu . dt.	1	1	1	1	5	7
Ziemniaków dt.	—	8	—	—	8	11
Siana cetnar	—	20	—	—	24	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	25	—	2	—	—

Poznań, 6. Listop. — Spiritusu beczka 120 kwart 80 % Trallesa $12\frac{1}{3}$—$12\frac{2}{3}$ Tal.